

a już nie można...

**I.Z.:** Czym kieruje się Pani w swojej pracy zawodowej?

**U.Ć.-Z.:** Kieruję się przede wszystkim dobrem pacjenta, staram się postępować według reguły „Prima non nocera” tzn. „Po pierwsze nie szkodzić”.

**I.Z.:** Jakich rad udzielilby Pani osobom, które myślą o wybraniu zawodu lekarza? Czy powinni zwrócić na coś szczególną uwagę?

**U.Ć.-Z.:** Zawód lekarza jest bardzo trud-

ny i odpowiedzialny. Lekarz musi wiedzieć wszystko, i nie bez przesady może powiedzieć, że musi być wszechstronny, bowiem podstawowym narzędziem pracy jest wywiad z pacjentem i bardzo szybko można zauważyć, że sama wiedza medyczna to zdecydowanie za mało, albo ewentualnie, że wszystko jest medycyną. Zawód ten to również bezustanne studia, „podziemna kopalnia wiedzy”, to ciężka niestrudzona „fabryka”, gdzie trzeba pracować, aby zostać dobrym lekarzem. Wymaga często poświęceń kosztem naszych najbliższych.

**I.Z.:** Czego możemy Pani życzyć a czego życzyłaby Pani pacjentom?

**U.Ć.-Z.:** Bardzo proszę życzyć mi przede wszystkim zdrowia. Moim pacjentom życzę również cennego zdrowia oraz tego, żeby odwiedzali przychodnię zdrowia tylko w celu badań profilaktycznych.

## Rozmowa z Panem doktorem Janem Mroczkim

**Iwona Zatońska:** Proszę nam powiedzieć, jak to się stało, że postanowił Pan zostać lekarzem?

**Jan Mroczek:** Tak jak każdy młody człowiek wybiera swój zawód pod koniec szkoły średniej, tak i ja już pod koniec Szkoły Podstawowej, konkretnie w 6-tej klasie zdradziłem rodzicom, że będę studiował na Akademii Medycznej.

**I.Z.:** Co zadecydowało o wyborze specjalizacji w jakiej Pan pracuje?

**J.M.:** Bezpośrednią przyczyną decyzji był mój dłuższy pobyt na oddziale chirurgicznym szpitala w Wieluniu zakończony operacją brzuszną. Wybierając takie studia nie byłem świadom tego, że bycie lekarzem to trudna i odpowiedzialna praca. Po skończeniu studiów i odbyciu stażu podyplomowego, przypadek zdecydował że wybrałem ginekologię i położnictwo, gdyż na chirurgii nie było wolnego etatu.

**I.Z.:** Ile lat pracuje Pan w służbie zdrowia?

**J.M.:** Pracę rozpocząłem w Łęczycy 38 lat temu w Szpitalu Powiatowym. Na oddziale, w którym robiłem specjalizację były 3 osoby – co miesiąc 15-20 dyżurów. Po zrobieniu specjalizacji wraz z żoną przenieśliśmy się do Turku – Szpital Powiatowy i tu podobnie żona 10 dyżurów, ja 15 – mało co widzieliśmy się ze sobą. Po dwóch latach postanowiliśmy, że przenosimy się w rodzinne strony w okolice Częstochowy. Przypadek sprawił, że najlepszym miejscem do pracy był Koniecpol.

**I.Z.:** Jakie były początki pracy?

**J.M.:** Początki były trudne, praca na Izbie Porodowej, 30 porodów w miesiącu – daleko do szpitala, praca w szpitalu w Częstochowie, codzienna praca w przychodni, której podlegało miasto Koniecpol i ościennie gminy. Praca była trudna i odpowiedzialna, były momenty dramatyczne. Pamiętam porody, a w tych czasach nie było USG – o bardziej zaawansowanej diagnostyce nie wspominając, kiedy po urodzeniu pierwszego noworodka ku zaskoczeniu rodzącej okazywało się, że trzeba pomóc urodzić się drugiemu dziecku. Największym moim sukcesem jest to, że w ciągu całej mojej pracy na Izbie Porodowej obyło się bez zgonu matki i dziecka.

**I.Z.:** Co sprawia Panu największą satysfakcję w pracy? Co Pan w niej lubi najbardziej?

**J.M.:** Największą satysfakcję daje mi prowadzenie ciąży u matki, której pomagałem osobiście sprowadzić na świat dziecko. Jak każdy lekarz najbardziej lubię w swojej pracy możliwość pomocy pacjentowi przez postawienie właściwej diagnozy i odpowiedniego sposobu leczenia.

**I.Z.:** Czym kieruje się Pan w swojej pracy zawodowej?

**J.M.:** W pracy zawodowej staram się kierować łacińską maksymą „Primum non nocere” - po pierwsze nie szkodzić i zawsze stawiać na naczelnym miejscu dobro pacjenta.



**I.Z.:** Jakich rad udzielilby Pan osobom, które myślą o wybraniu zawodu lekarza? Czy powinni zwrócić na coś szczególną uwagę?

**J.M.:** Myślę, że praca lekarza przynosi dużo satysfakcji, ale jest bardzo trudna i odpowiedzialna, dlatego wszystkim młodym, którzy chcą wybrać medycynę, jak i moim dzieciom, które poszły w moje ślady, mówię, że jest to zawód na całe życie, nauka, która nigdy nie ma końca, ciągły stres ale i wielka radość.

**I.Z.:** Czego możemy Panu życzyć a czego życzyłby Pan pacjentom?

**J.M.:** Skromnie życzyłbym uśmiechniętych i zadowolonych pacjentek w nowo otwartej przychodni i oczywiście zdrowia sobie oraz wszystkim pacjentkom.